

Brożek, Andrzej

Nowe publikacje zagraniczne o początkach osadnictwa polskiego w Ameryce

Przegląd Historyczny 63/2, 306-314

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ BROŻEK

Nowe publikacje zagraniczne o początkach osadnictwa polskiego w Ameryce

Przypadające na lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku początki emigracji osadniczej z ziem polskich do Ameryki Północnej ostatnio spotykają się ze sporym zainteresowaniem ze strony nauki i nie tylko nauki. Wyrazem tego zainteresowania są różnego typu wzmianki dziennikarskie i popularnonaukowe, pojawiające się w czasopiśmiennictwie polskim na temat pierwszej fali wychodźstwa zamorskiego polskiej ludności wiejskiej¹. Ponieważ tematyka ta prawie nie jest podejmowana w badaniach naszych historyków, pojawienie się jej w zagranicznym piśmiennictwie naukowym powinno wzbudzić nasze zainteresowanie. W grę wchodzi publikacje E. J. Dworaczyka², M. Starczewskiej³, R. Olescha⁴ oraz J. Przygody⁵.

Edward J. Dworaczyk (1906—1965) nie był z wykształcenia historykiem. Urodził się w jednej z kolonii zamieszkałych przez potomków pionierów osadnictwa polskiego w Teksasie i w latach 1930—1949 był proboszczem najstarszej polskiej parafii w USA w miejscowości Panna Maria (Karnes County, Teksas). Rezultatem jego zainteresowań jest ogłoszona w 1936 r. praca o pierwszych polskich osadach w USA⁶, odnotowana w polskim piśmiennictwie w postaci ciekawej recenzji E. Szramka⁷. W 1945 r. opublikował Dworaczyk fragmenty ksiąg metrykalnych parafii Panna Maria⁸, a w 1954 r. — w stulecie pierwszej emigracji osadniczej z Górnego Śląska do Teksasu — wydał w rozszerzonej wersji fragment wcześniej-

¹ Por. M. Berezowski, *Swojacy wśród kowbojów*, „Trybuna Ludu” nr 303—304 (7493—7494) z 1—2 listopada 1969, s. 5; O. Budrewicz, *Częstochowa w Teksasie*, „Przekrój” nr 792, 1960, s. 5—7; przedruk [w:] tenże, *Łąd czterech czasów*, Warszawa 1961, s. 75—85; K. Jonca, *Z Opolszczyzny do Teksasu. Śladami dawnej emigracji*, „Trybuna Opolska” nr 34 z 9—10 lutego 1963, s. 1, 3; tenże, *Śladami dawnej emigracji*, „Trybuna Opolska” nr 75, 1964, s. 6; tenże, *Listy z Panny Marii*, „Nasza Ojczyzna” nr 9 (110), 1965, s. 12; Z. Klejn, *Połonia amerykańska*, „Mówią Wieki”, nr 5 (113), 1967, s. 17—21; M. Konopka, *Z Płuznicy i Toszka do... Teksasu*, „Trybuna Robotnicza” nr 188 (7935), z 9—10 sierpnia 1969, s. 1, 6; K. Murzynowska, *Polscy pionierzy w Teksasie*, „Mówią Wieki” nr 10 (94), 1965, s. 23, 28.

² E. J. Dworaczyk, *The Millenium History of Panna Maria, Texas. The Oldest Polish Settlement in America 1854—1966*, b. m. wyd. 1966.

³ M. Starczewska, *The Historical Geography of the Oldest Polish Settlement in the United States*, „The Polish Review”, (New York) t. XII, 1967, No 2, s. 11—40 oraz odb. ss. 28.

⁴ R. Olesch, *The West Slavic Languages in Texas with Special Regard to Serbian in Serbin, Lee County*, [w:] *Texas Studies in Bilingualism, Spanish, French, German, Czech, Polish, Sorbian and Norwegian in the Southwest*, ed. by G. Gilbert, Berlin 1970, s. 153—162.

⁵ J. Przygoda, *Wracamy do historii Polaków w Teksasie*, „Sodalis” (Orchard Lake, Mich.) nr 2, 1969, s. 60—61; nr 3, s. 88—91; nr 6, s. 189—191; nr 7, s. 214—218 oraz tenże, *Sylwetki polsko-teksaskie*, tamże nr 2, 1970, s. 54—57; nr 5, s. 156—158; nr 2, 1971, s. 56—57.

⁶ E. J. Dworaczyk, *The First Polish Colonies of America in Texas*, San Antonio, Texas 1936.

⁷ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” t. VI, 1938, s. 398—400.

⁸ E. J. Dworaczyk, *Church Records of Panna Maria, Texas*, „Annals of the Polish R.C.U. Archives and Museum” t. IX, 1944, (Chicago 1945), s. 25—64.

szej, przedwojennej pracy⁹. Rzecz tę, nieznacznie uzupełnioną, wznowiono pod zmienionym tytułem w 1966 r.

Książka jest bogato ilustrowana: zawiera 16 ilustracji, w tym 14 to powtórzenie reprodukcji z wydania poprzedniego¹⁰. Rozdział pierwszy stanowi ogólne wprowadzenie do tematu. Drugi przedstawia początki osadnictwa polskiego w Teksasie. Trzeci, zatytułowany „Civil War” wychodzi daleko poza lata sześćdziesiąte i przedstawia wydarzenia w kolonii do końca ubiegłego stulecia. Rozdział czwarty zajmuje się pierwszą połową XX wieku (której poświęcono zaledwie 12 stron). Suplement dotyczy niektórych kwestii z lat 1954—1966. Poszczególne rozdziały w sposób bardzo nierówny traktują swą problematykę, różniąc się między sobą gruntownością podejścia oraz wachlarzem podjętych problemów. Praca jest zbyt kronikarska i stanowi kompilację faktów, bez prób źródłowej rewizji niektórych utartych, a błędnych stwierdzeń, brak też w niej analizy procesów społecznych, jakie zachodziły wśród mieszkańców najstarszych polskich kolonii w Teksasie. Dworaczyk z rzadka tylko i w sposób ogólnikowy powołuje się na źródła i opracowania. Ze źródeł drukowanych pominał m.in. zasadnicze materiały A. Bakanowskiego (proboszcza w osadzie Panna Maria w latach 1866—1870)¹¹, a także E. G. Balch (która jako profesor Wellesley College w Wellesley, Mass., badała w 1906 r. również najstarsze polskie osady w Teksasie, przygotowując swą monografię o Słowianach w Ameryce)¹² czy wnikliwą relację filozofa W. Lutosławskiego z pobytu w tamtych stronach¹³. Pod tym względem kolejne wydania pracy Dworaczyka niekorzystnie odbijają np. od monografii teksaskich Łużyczan (przybyłych do Teksasu w tym samym co Ślązacy 1854 r.), pióra A. Blasig¹⁴.

Informacje Dworaczyka o działalności franciszkanina Leopolda Moczygemby (1824—1891), inicjatora przybycia do Teksasu w 1854 r. pierwszej grupy chłopów polskich z Górnego Śląska zawierają szereg usterek, poczynając od błędnej daty urodzenia Moczygemby i nieścisłych jego danych biograficznych. Równie bezkrytycznie przyjmuje Dworaczyk liczbę 100 osób, jako skład pierwszej grupy imigrantów (s. 23), choć różni autorzy różnie oceniają jej liczebność. W rozdziale trzecim autor podaje, że po wojnie secesyjnej powstała w pobliżu Panny Marii kolonia murzyńska i od tychże Murzynów osadnicy polscy nauczyli się uprawy bawełny (s. 55); wydaje się, że z uprawą bawełny pionierzy górnośląscy zetknęli się w Teksasie znacznie wcześniej, skoro już 13 maja 1855 r. Jan Moczygemba donosi swoim rodzicom, że ma zamiar sadzić bawełnę¹⁵. Dworaczyk odnotowuje też nazwiska osad-

⁹ Tenże, *The Centennial History of Panna Maria, Texas. The Oldest Polish Settlement in America (1854—1954)*, b. m. wyd. 1954.

¹⁰ Brak w niej kilku ilustracji zamieszczonych w wydaniu przedwojennym: m.in. szkicu rekonstrukcji pierwszego kościoła, planu osady, fotografii Adama Jendreja (ur. w Pannie Marii w 1854 r.) itp.

¹¹ Powołując się na „siedmioletni pobyt w Ameryce” (np. s. 41) czy „pobyt w Teksas” (np. s. 67) czyni to Dworaczyk z drugiej ręki, ulegając pewnej mistyfikacji: tego rodzaju pozycje chyba nigdy się nie ukazały drukiem, skoro wydawca pamiętników Bakanowskiego (*Moje wspomnienia 1840—1863—1913*, Lwów 1913) ks. T. Olejniczak przygotowując tę edycję za życia autora stwierdził (s. 140), że „mimo starań”, nie mógł tych tytułów nigdzie otrzymać. Estreicher nie opisuje wspomnianych tytułów z autopsji. Dworaczyk nie zna owych wcale gruntownie opracowanych przez Olejniczaka pamiętników Bakanowskiego.

¹² E. G. Balch, *Our Slavic Fellow Citizens*, New York 1910, szczególnie s. 228—229; toż [w:] *Slavische Einwanderung in den Vereinigten Staaten*, Leipzig-Wien 1912, s. 18—20. W sprawie wyjazdu Balch do Panny Marii por. m.in. W. Kruszką, *Siedm siedmioletczyli pół wieku życia t. II*, Poznań—Milwaukee 1924, s. 364—366, 668.

¹³ W. Lutosławski, *Odrodzenie Śląska w Teksasie*, „Świat” nr 48 z 28 listopada 1908, s. 8—9; nr 49 z 5 grudnia 1908, s. 13—14; toż [w:] *Iskierki Warszawskie*, Warszawa 1911, s. 232—251. W sprawie pobytu Lutosławskiego wśród kolonistów polskich w Teksasie por. także W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 276—278.

¹⁴ A. Blasig, *The Wends of Texas*, San Antonio [1954].

¹⁵ AP Wrocław, Referecja Opolska, sygn. 12133, s. 42.

ników, którzy powołani zostali na różne stanowiska, jak sędziego pokoju, konstabla, komisarza powiatowego (s. 75 n.). Informacje te zostawia bez oceny, a przecież fakty te świadczą o zasadniczym awansie, jaki spotkał tych ludzi na amerykańskiej półkuli: na wsi górnośląskiej nikt z owych emigrantów nie mógł liczyć na pełnienie jakichkolwiek urzędów publicznych. W rozdziale czwartym znajdujemy wykaz blisko 40 mieszkańców Panny Marii, którzy znaleźli się w armii amerykańskiej w I wojnie światowej (s. 86—87); jeden z nich — Ignacy Moczygamba — zginął na froncie. Recenzent Szramek na marginesie przedwojennej wersji pracy Dworaczyka sygnalizował postać urodzonego w Teksasie poety Hieronima Gostomskiego (1882—1916?), który miał zginąć pod Verdun¹⁶. Niestety, w powojennych wersjach Dworaczyk nie wydobyl z zapomnienia tej postaci¹⁷, podobnie jak nie usunął wielu innych usterek swego zarysu (recenzja Szramka chyba nie dotarła do autora) — chociażby błędów korektorskich, zniekształcających nazwiska.

W zakończeniu książki autor próbuje przedstawić pewne uwagi syntetyczne, niestety dość powierzchowne. Suplement informuje o wydarzeniach lat 1954—1966, przede wszystkim w zakresie życia kościelnego (łącznie z uroczystościami milenijnymi w maju i październiku 1966 r.). Mówi również o sprawach szkolnych. Autor zwraca także uwagę, że najstarsze osady polskie w Teksasie objęte są ostatnio w coraz większym stopniu wędrowną ludnością ze wsi do miast.

Jak wynika z powyższego krótkiego omówienia, wznowiona wersja pracy E. J. Dworaczyka nie pogłębia naszej wiedzy o początkach Polonii amerykańskiej.

Druga publikacja, którą wypadnie omówić, przełamuje w pewnym stopniu krąg, w jakim obracała się dotychczasowa historiografia polonijna. Maria Starczewska, wykładowca geografii Uniwersytetu Hofstra pod Nowym Jorkiem, przygotowując referat na milenijny zjazd naukowców polskiego pochodzenia, jaki odbył się w 25—27 listopada 1966 w Columbia University w Nowym Jorku¹⁸, niezależnie od studiów nad dotychczasową literaturą przedmiotu, odbyła latem 1966 r. badania zarówno w najstarszych osadach polskich w Teksasie, jak i na Śląsku Opolskim, w środowisku, z którego wywodzili się pionierzy polscy¹⁹.

Wersja referatu, opublikowana drukiem w organie naukowym nowojorskiego The Polish Institute of Arts and Sciences in America, obejmuje niespełna 30 stron, w tym 4 tabele, 5 map oraz 10 ilustracji. Autorka stawia pytanie, jakie były różnice między środowiskiem geograficznym Górnego Śląska oraz Teksasu w połowie XIX wieku oraz jak przebiega w nowym środowisku adaptacja przybyszów z Górnego Śląska.

Charakterystykę środowiska śląskiego opiera autorka o niektóre źródła współczesne (np. Triesta i Schücka), sięgając także do opracowań nowszych. Dla uzmysłowienia amerykańskiemu czytelnikowi położenia geograficznego powiatu strzeleckiego (Wielkie Strzelec County) autorka przedstawia rejencję opolską. Szkoda, że mapa rejencji w pierwszej połowie XIX w. przedstawia podział administracyjny z 1873 r., tj. po podziale powiatu bytomskiego na bytomski, katowicki, tarnogórski i zabrski. Zaznaczenie na tej mapie, jedynie trzech miejscowości — Opolo, Strzelec,

¹⁶ Por. E. Szramek, rec. cit., s. 398, a także W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 251, 333, a także A. Brożek, *Początki emigracji z Górnego Śląska do Ameryki w świetle współczesnej prasy polskiej na Śląsku*, KH 1968, z. 1.

¹⁷ Niedostępny jest chyba już obecnie egzemplarz H. Gostomskiego, *Pieśń o Śląsku*, Filadelfia 1912, skoro kwerenda poprzez „Polish-American Historical Association Bulletin” (t. 24, nr 1—2, January-June 1968, s. 12) nie dała żadnego rezultatu.

¹⁸ W. Górnicki, *Profesorowie polskiego pochodzenia w czotówce amerykańskiej nauki. Kongres w Nowym Jorku — na Tysiąclecie*, „Życie Warszawy” nr 287 z 30 listopada 1966, wyd. AC, s. 2.

¹⁹ A. Brożek, *Najbardziej polscy emigranci w Ameryce*, „Poglądy”, nr 3 z 15 lutego 1968, s. 12, 18; Z. Haupt, *Ziarno polskie — niwa amerykańska*, „Ameryka” nr 102 z lipca 1967, s. 24—25.

Katowic — jest w jakimś stopniu komunikatywnie dla współczesnego amerykańskiego czytelnika, stanowi jednak historyczną nieścisłość, skoro liczącą wówczas 4 tys. mieszkańców wieś Katowice stawia się w jednym szeregu ze Strzelcami i ze stolicą rejencji; szkoda, że autorka nie zaznaczyła na tych mapach linii kolejowych. O kolejach żelaznych w Teksasie autorka pisze na s. 30 a na s. 29 wspomina, że w powiecie Karnes nie było żadnej linii kolejowej, gdy przybyli tam górnośląscy pionierzy. Tymczasem w ich rodzinnym kraju koleje stanowiły oczywisty czynnik, wiążący wieś opolską ze światem, czynnik nie pozostający bez wpływu na zamorskie wychodźstwo²⁰.

Opisując początki „gorączki emigracyjnej” na Śląsku Opolskim, wędrówkę pierwszej grupy emigrantów, założenie pierwszej polskiej osady na kontynencie amerykańskim (s. 17—19), autorka przytacza zanotowane przez Bakanowskiego wspomnienia pierwszych osadników, mówiąc o tragicznej ich sytuacji. Starczewska sądzi jednak, że mimo trudności i biedy pierwszego okresu, sytuacja osadników polskich „musiała ulec poprawie na przestrzeni krótkiego czasu, skoro nie odradzają oni swym krewnym i przyjaciółom na Śląsku przyłączenia się do nich” (s. 20). Ta ostrożna ocena wymaga bardzo wnikliwej psychologicznej analizy, z uwagi na niemal kompletny brak źródeł. Autorka referuje następnie przebieg dalszej imigracji ze Śląska do Teksasu, a powołując się na Olmsteda szacuje rozmiary tych wędrówek w latach 1854—1856 na 1300 do 1400 osób (s. 21).

Charakterystykę środowiska geograficznego Teksasu rozpoczyna Starczewska od gęstości zaludnienia (szkoda, że nie zestawia ustalonej na s. 12 liczby 162 mieszkańców na milę² w 1855 r. w powiecie strzeleckim z przytoczoną na s. 21 liczbą 2 do 5 osób na milę² w 1850 r. w Teksasie; podobnie w innych wypadkach konfrontacja ustaleń dokonanych odrębnie dla Górnego Śląska oraz dla Teksasu byłaby niesłychanie wymowna). Przechodząc do charakterystyki powiatu Karnes autorka podaje strukturę ludności według płci i wieku w 1860 r. (s. 23 oraz tabl. na s. 24); brak analogicznych informacji o powiecie Strzelce. W dalszym ciągu znajdujemy informacje o ukształtowaniu terenu, florze, glebie, klimacie. Strukturę rolnictwa teksaskiego przedstawia na s. 27 w oparciu o materiały spisowe („US Census” z 1860 r.), wykazujące pewne odchylenia w stosunku do liczb, zestawionych przez Olmsteda dla 1850 r.²¹ Na tej podstawie Starczewska analizuje m.in. zmiany struktury upraw w dziesięciolecie 1850—1860, na które przypada fala imigracji z Górnego Śląska. Podkreśla przy tym, że choć Teksas już wówczas był największym centrum hodowli bydła (*Cattle Kingdom*), Polacy (a także imigranci niemieccy) nadal trwali przy uprawie roli; a przecież cytowany już Jan Moczygamba w maju 1855 r. pisał z Teksasu do Antoniego Smigi i Jarząbków, że mając pieniądze można hodować tysiące sztuk bydła, co jest w zwyczaju u Amerykanów²². Podnosi też Starczewska, że gdy w 1858 r. zaczęto stawiać pierwsze budynki murowane, budowano je według wzorów znanych na Górnym Śląsku, ze spadzistym dachem, mimo iż brak śniegu w teksaskim klimacie czynił tę formę dachu zbędną (s. 28—29).

Według zamierzeń pierwszych osadników Panna Maria miała być miastem²³.

²⁰ A. Brożek, *Emigracja zamorska z Górnego Śląska w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Konferencja popularno-naukowa „100 lat Polonii Brazylijskiej”*, mszpis powiel., Opole 1969, s. 10.

²¹ F. L. Olmsted, *A Journey Through Texas or a Winter of Saddle and Camp Life on the Border Country of the United States and Mexico*, London — Edinburg — New York 1857, s. 475.

²² AP Wrocław, Rejencja Opolska, sygn. 12133, s. 34. Wypadnie tu sprostować błędne odczytanie tego fragmentu przez J. Ładomirską, *Z dziejów śląskiej emigracji do Ameryki Północnej*, „Studia Śląskie”, seria nowa, t. X, s. 275, gdy cytuje ona: „...możesz i sto sztuk bydła hodować...”.

²³ Por. fragment listu Jana Moczygemby z 13 maja 1855 w AP Wrocław, Rejencja Opolska, sygn. 12133, k. 34.

W oparciu o przedwojenne wydanie pracy Dworaczyka Starczewska informuje, jakoby istniały tam już w 1856 r. ulice Kościuszki, Pułaskiego, Moczygemby i in. Nieścisłość ta wynika z niewłaściwego odczytania szkicu, zamieszczonego przez Dworaczyka, który wprawdzie opiera się na rysunku z 1856 r. Na przełomie roku 1856 i 1857 „cała wieś czy miasteczko składa się z dwóch ulic: Kościuszki i Puławski(!). Na jednej z nich widzisz szkółkę i dom pocztowy, a na drugiej oberżę; do zbudowania ratusza i trybunału jeszcze nie przyszło”²⁴.

W trakcie budowy kolei San Antonio and Arkansas Pass Railroad w latach osiemdziesiątych Panna Maria (podobnie jak powiatowe miasto Helena) odmówiło oddania gruntów pod budowę. Najstarsza osada polska (podobnie jak zdegradowana w 1894 r. Helena) pozostały na uboczu szlaków rozwojowych ówczesnej (i współczesnej) cywilizacji, stanowiąc pewnego rodzaju zaplecze demograficzne dla powstających wokół nowych osad polskich. Starczewska wylicza te osady, liczebność ich mieszkańców, daty założenia, ilustruje ten problem wycinkiem mapy powiatu Karnes; należy żałować, że nie uwzględniła wszystkich osad w powiecie (brak np. miejscowości Pulaski), nie uzupełnia też mapy tak, by odnotować Kościuszko 8 mil na północ od teksaskiej Częstochowy (pow. Wilson), St. Hedwig (w powiecie Bexar), nie mówiąc o wielu innych. Wypadnie też sprostować błąd w zapisie nazwy Runge (a nie Runges) — miejscowości również założonej nie bez udziału Polaków z Górnego Śląska²⁵.

Jako przedmiot mikroanalizy Starczewska bierze rodzinę Edmunda Moczygemby (prawnuka Jana z pierwszej grupy imigrantów) i losy czworga dzieci, z których troje opuściło osadę; w drugim przykładzie pięciu synów pomaga Feliksowi Mice na jego gospodarstwie, ale Starczewska stawia pytanie, ilu spośród 32 wnuków Miki pozostanie na miejscu? Sygnalizowane już wyżej zjawisko odpływu ludności do miast autorka ilustruje liczbami: liczba mieszkańców rolniczego powiatu Karnes spada w latach 1950—1960 o 12,5%, a liczba ludności w rolnictwie jeszcze bardziej, skoro w miastach zanotowano wzrost liczby ludności o 2,5% (s. 32). „Panna Maria prawdopodobnie pozostanie wsią” konkluduje Starczewska.

Podnieść trzeba w tym miejscu jeszcze kilka uwag na temat współczesnej Płużnicy — miejscowości w powiecie strzeleckim, skąd wywodził się trzon pierwszej grupy emigrantów. Autorka odsyła czytelnika do zdjęć, które mają ilustrować aktualny wygląd wsi (s. 32): niestety zdjęcie na s. 33, podpisane *Płużnica Village in Silesia today* przedstawia jeden z najstarszych obiektów gospodarczych we wsi, a zdjęcie na s. 34 — pochodzący z początków XVI wieku (z przebudowaną w 1871 r. wieżą) kościół; tymczasem dla współczesnej wsi opolskiej, szczególnie tej, która (jak Płużnica) położona jest w pobliżu okręgu przemysłowego, charakterystyczny jest ogromny rozmach budownictwa indywidualnego — w Płużnicy dochodzi do tego budownictwo mieszkalne PGR (blok przy wjeździe szosą E 22a z Płużniczki) itp.; nieścisłe są także informacje o przebiegu reformy rolnej na tym obszarze.

Niezależnie od tych wszystkich zastrzeżeń, praca oznacza nowe spojrzenie na początki osadnictwa polskiego w Teksasie.

Profesor uniwersytetu w Kolonii, pochodzący z Górnego Śląska sławista Reinhold Olesch poświęcił jeszcze przed wojną niemało uwagi sprawom dialektologii

²⁴ „Czas”, Kraków nr 107 z 12 maja 1858, s. 2.

²⁵ W cytowanej wyżej korespondencji „Czasu” znajdziemy zdanie, które jako ciekawostka zasługuje na zacytowanie: „...a koby z niecierpliwych chciał je [osady polskie w Teksasie — A.B.] rychlej i bliżej poznać, niech się uda do P. Runge do Bremy, a on za 40 talarów podejmie się ciekawego wędrowca w przeciągu 5 tygodni do Indianopola [recte: Indianola] dostawić”. Chodzi o bankiera i kupca teksaskiego Henry Runge (1816—1873). Por. *Handbook of Texas* t. II, Austin 1952, s. 516.

śląskiej²⁶, narażając się na umieszczenie rezultatów swych badań na indeksie Trzeciej Rzeszy. Poza dialektem śląskim interesowały Olescha inne gwary polskie i to także w ujęciu historyczno-językowym²⁷, język serbochorwacki, a przede wszystkim język Połabian²⁸. Bawiąc w latach 1963—1964 jako wykładowca uniwersytetu stanowego w Austin, Olesch zainteresował się dziwnymi losami języka łużyckiego w jedynej na terenie USA osadzie Serbin, Lee County (germanizacja Łużyczan, których przodkowie wyemigrowali do Ameryki m.in. by zachować w liturgii protestanckiej rugowany na rzecz niemieckiego język łużycki; amerykanizacja mówiących po niemiecku Łużyczan) oraz położonymi na tym samym terenie współczesnymi skupiskami polskimi. Badacz ten zebrał ogromną masę materiału językowego, którego do tej pory nie opracował, sygnalizując jedynie odnośne problemy w artykule o językach zachodniosłowiańskich w Teksasie.

Jak wynika z przytoczonych przez Olescha danych spisu ludności z 1940 r. najbardziej — poza angielskim — rozpowszechnionymi w Teksasie językami są hiszpański (1,4 mln osób), niemiecki (150 tys. osób), czeski (60 tys. osób) i polski (20 tys. osób²⁹) przy — dodajmy — liczbie mieszkańców wynoszącej 6 mln 415 tys. osób. W takim kontekście autor poddaje analizie proces wypierania przez język angielski języków słowiańskich z dwujęzycznością (czy trójjęzycznością — *trilingualism*, jak określił to jeden z badaczy osad łużyckich³⁰) jako etapem pośrednim. Rozprawka zawiera w miarę syntetyczne przedstawienie procesów zachodzących w polszczyźnie używanej przez mieszkańców najstarszych polskich osad w Teksasie. Olesch stwierdza, że u starszej generacji, władającej jeszcze językiem polskim, zachował się on w formie identycznej z dialektem Starego Świata, tj. z tzw. wschodnim wariantem gwary kobyłarskiej, jakim mówi się we wschodniej części powiatu strzeleckiego na Górnym Śląsku (oczywiście z uwzględnieniem określonych wpływów języka angiel-

²⁶ R. Olesch, *Beiträge zur oberschlesischen Dialektforschung*, Leipzig 1937; tenże, *Die slavischen Dialekte Oberschlesiens*, Leipzig 1937. Prace te wysoko ocenił wybitny znawca problematyki górnośląskiej M. St. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków narodowościowych*, Katowice 1938, s. 221. Do tych prac nawiązuje monumentalne dwutomowe dzieło R. Olescha, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von St. Annaberg*, Berlin 1958—1959.

²⁷ Przygotował m.in. do druku dwie reedycje unikalnych druków starokaszubskich z Biblioteki Uniwersyteckiej w Greifswaldzie: kancjeńca pastora bytowskiego Szymona Krofeya, wydany w Gdańsku w 1586 r. *Duchowne pisenie D. Marcina Luthera* oraz katechizm luterński *Der kleine Catechismus D. Martini Lutheri...* *Mały Catechizm D. Marcina Luthera* wraz z kilkoma innymi tekstami wydanymi w Gdańsku w 1643 r. przez pastora ze Smołdzina Michała Pontanusa vel Mostnika — obydwie edycje jako druki anastatyczne Köln 1958.

²⁸ Również w ujęciu historyczno-językowym: edycja pochodzącego z początku XVIII wieku *Vocabularium Venedicum* Christiana Henniga von Jessen, Köln 1959 oraz reedycja *Junglers Lüneburgisch-Wendisches Wörterbuch* z rękopisu, Köln 1962; *Fontes linguae Dravaenopolabicae minores et Chronica Venedica* J. P. Schultzii, Köln 1967 oraz *Bibliographie zum Dravänpolabischen*, Köln 1968.

²⁹ Podobna liczba przewija się przez materiały spisowe poczynając od początku naszego stulecia; tę liczbę przyjął też wówczas w swej rozprawce M. Janik, *Ludność polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, „Lud” t. XI, Kraków 1905, s. 256. Stanisław Osada, który próbował ustalić liczebność Polonii amerykańskiej na zlecenie m.in. polskiej służby konsularno-dyplomatycznej, ustalił, że liczba Polaków w Teksasie po I wojnie światowej miała wynosić niespełna 18 tys. osób (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, nr 972). Nie wiele niższy jest szacunek sekretarza konsularnego L. Orłowskiego z 1920 r., który w wyniku precyzyjnych obliczeń dochodzi do liczby 17 135 osób (tamże, nr 979). Szacunek MSZ z połowy lat trzydziestych zamyka się liczbą 12 tys. osób (AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, nr 5022, k. 10). Szacunki polonijne są z reguły wyższe: i tak kalendarz Związku Narodowego Polskiego w Ameryce na 1910 r. mówi nawet o 25 tys. Polaków w Teksasie (por. P. Fox, *The Poles in America*, New York 1922, s. 61—62).

³⁰ A. L. Vaněk, *The Hierarchy of Dominance Configuration in Trilingualism*, „Létopis”, seria A, nr 14/2, Bautzen 1967; jest to rezultat badań pozostających w związku z rozprawą doktorską autora na University of Illinois w 1961 r.

skiego). Zapowiedziane przez R. Olescha obszerne studium nad językiem mieszkańców najstarszych polskich osad w USA dostarczy niewątpliwie sporo nowego materiału.

Jacek Przygoda zajmuje się jako historyk z wykształcenia społecznymi aspektami przeszłości polskiej w USA. Fragmenty jego niezwykle gruntownej pracy doktorskiej przedstawionej na Uniwersytecie w Ottawie (Kanada) były publikowane w 1952 r.³¹ Od 1955 r. Przygoda jest profesorem historii gospodarczej na Loyola University of Los Angeles (Kalifornia), a od początku 1967 r. prowadzi intensywne badania nad początkami osadnictwa polskiego w Teksasie. Jest to pierwszy polonijny historyk, który w sposób tak gruntowny zajął się referowaną tu problematyką.

Przygotowując obszerną monografię, która przedstawiałaby powstanie i rozwój polskiej grupy etnicznej w Teksasie od 1854 r. do czasów najnowszych oraz wkład tej grupy w życie społeczno-ekonomiczne stanu, Przygoda opublikował cykl komunikatów na ten temat.

Scharakteryzowawszy dotychczasowe piśmiennictwo na temat początków Polonii teksaskiej, autor wymienia pomijane przez dotychczasowych badaczy archiwa parafialne (podaje blisko 40 miejscowości), diecezjalne, stanowe i materiały federalne w Waszyngtonie. Podnosi też, że Polonia teksaska i jej przeszłość uwzględniane są w minimalnym stopniu w kompetentnych publikacjach, przytaczając jako przykład wydany w 1952 r. przez The Texas Historical Association w Austin dwutomowy, liczący blisko 2 tys. stron „The Handbook of Texas” (s. 88—89).

Następnie autor przedstawia początki działalności L. Moczygemby w Teksasie. Na marginesie oferuje szereg zupełnie nowych wiadomości, jak np. ta o odnotowanym przez „US Census” z 1850 r. *Polish merchant* Joseph Landa w San Antonio, bardzo później aktywnym w New Braunfels (s. 90). Kapitałną wartość posiadają odnalezione w aktach powiatu Comal informacje, że w kwietniu 1853 r. miały miejsce akty sprzedaży gruntów w położonym 2 mile na północ od New Braunfels town of Cracow, przy czym jednym z nabywców jest L. Moczygemba (s. 90). Przytoczone tamże inne okoliczności ujawniają, że już w początkach 1853 r. L. Moczygemba podejmował pewne kroki przygotowawcze dla osadnictwa polskiego (n.b. w okolicy glebowo i gospodarczo korzystniejszej, niż ta w której powstały w półtora roku później pierwsze polskie osady).

Przechodząc do informacji o 20 osadach polskich w Teksasie autor zestawia najważniejsze dane historyczne (powstanie, nazwiska pierwszych mieszkańców), referując i konfrontując różne źródła. Przegląd otwiera oczywiście miejscowość Panna Maria. Drugą z kolei osadą jest Bandera (pow. Bandera), dokąd w 1855 r. przybyło kilkanaście rodzin z kolonii macierzystej Panna Maria³². Jako trzecią wymienia Przygoda St. Hedwig (pow. Bexar), do której pierwsi Polacy przybyli w 1856 r.; pierwotna nazwa miejscowości brzmiała Martinez, a obecna nazwa przyjęła się od wybudowanego przez Polaków kościoła św. Jadwigi³³. Kolejny punkt dotyczy począt-

³¹ J. Przygoda, *Szkic historyczny polskiej katolickiej literatury homiletycznej w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Sacrum Poloniae Millemium*, Rzym 1957, oraz odb. ss. 109.

³² Sprawa nie jest w świetle korespondencji autora z niżej podpisanym — jednoznaczna. Jeżeli przyjąć za dobrą monetę relację najstarszych mieszkańców (*Pioneer History of Bandera County as told to F. Marvin*, Bandera 1922) oraz inne informacje (*A Brief History of Bandera County* compiled by L. M. Hunter, Bandera 1949, s. 4), że pionierzy górnośląscy przybyli do Galveston w styczniu 1855 r. — skąd przewieziono ich w kierunku Castroville na koszt przedsiębiorcy francuskiego (Charles de Montel, James Montel?), bądź agentów emigracyjnych hr. Henri de Castro — może chodzić tu o małą grupę, o której pruski konsul w Bremie 30 marca 1855 r. pisał, że *vor etner Zeit* pewna grupa Słazaków przechwycona została w Hamburgu przez agentów francuskich i przetransportowana do Galveston (por. A. Brożek, *Początki emigracji...*, s. 9—10).

³³ W tej właśnie miejscowości bawił m.in. M. Wańkowiak (por. *Atlantyk—Pacyfik*, Warszawa 1967, s. 204—208).

ków Polonii w San Antonio, której autor poświęcił już wcześniej osobny szkic³⁴. Następnie pisze o Polonii w Yorktown (pow. De Witt), dokąd Polacy przybyli prawdopodobnie również *via* Panna Maria. Kolejne osady omawiane przez autora to Częstochowa (pow. Karnes i Wilson — w pisowni amerykańskiej Cestohova lub Cestochowa), Kościuszko (pow. Wilson), Hobson (pow. Karnes) oraz leżąca na linii SAP Railway miejscowość Falls City (pow. Karnes) — najważniejsze z punktu widzenia społeczno-ekonomicznego skupisko w powiecie. Serię tych skupisk zamyka miasto powiatowe Karnes City. Autor wymienia dalej miejscowości, w których istnieją ślady osadnictwa polskiego: Meyersville, Lockhart, San Marcos, Stockdale, Peasonton, Inez, Runge, Cotula (zawdzięcza swą nazwę Józefowi Kotuli ze Strzelec Opolskich)³⁵, Mission, Edinburg (s. 214—216).

Osobną grupę osad w przeglądzie Przygody stanowią miejscowości, w których Polacy znaleźli się w związku z inną aniżeli górnośląska, falą migracyjną. Dla tej grupy punktem początkowym była miejscowość New Waverly (pow. Walker, około 80 km na północny zachód od Houston), gdzie w 1870 r. znalazły się 42 rodziny z Galicji i Wielkopolski. „Czym była osada Panna Maria dla imigrantów przed wojną cywilną w Ameryce, tym było New Waverly po niej” (s. 216). Następna informacja dotyczy miejscowości Plantersville (parafia założona przez Irlandczyków i Polaków w 1873 r.), skąd w latach 1908—1910 Polacy przenieśli się do Stoneham. Trzecia informacja dotyczy Anderson (pow. Grimes), gdzie Polacy mieszkali już od 1870 r. Podobnie w latach siedemdziesiątych pojawili się Polacy w Bremond (pow. Brazos), które „szczyty się z faktu, że posiadał i jeszcze posiada najliczniejsze skupiska Amerykanów polskiej krwi w całym Teksasie” (s. 216); autor dla ilustracji podaje liczbę 600 osób, przeciwstawiając ją 120 rodzinom w Pannie Marii (F. Lyr a podaje dla Panny Marii liczbę 300 mieszkańców³⁶). To pierwszeństwo Bremond zdają się podważać liczby Starzewskiej, która podaje 637 osób zamieszkałych w teksaskiej Częstochowie, 825 osób w Falls City i 600 osób w Kościuszko (s. 30). Autor konkluduje, że w trójkącie San Antonio-Houston-Waco nie ma zakątka, w którym na przestrzeni minionego stulecia nie byłoby Polaków i gdzie nie napotyka się dzisiaj ich potomków.

„Wygląda więc na to — wnioskuje Przygoda — że gdybyśmy mieli napisać istotnie obiektywną i wyczerpującą historię pierwszego stulecia Polaków w Teksasie, wówczas należałoby zacząć prawie od nowa. Pierwsze ich sto lat życia, przetrwania nadzwyczaj trudnych początków, i z kolei rozwoju gospodarczego, postępu w życiu obywatelsko-amerykańskim, społeczno-kulturalnym a szczególnie religijnym, wymagają naukowego podejścia i opracowania, tak dla amerykańskiego i polskiego dorobku historycznego” (s. 217).

W swoim drugim cyklu prezentuje J. Przygoda materiały biograficzne dotyczące czterech działaczy polsko-teksaskich: ks. Leopolda Moczygemby (1824—1891), Erazma Andrzeja Floriana (1813—1876), Edwarda Kotuli (1844—1907) oraz Józefa Kotuli (1844—1923).

W odniesieniu do znanej skądinąd postaci ks. Leopolda Moczygemby dorzuca J. Przygoda szereg nowych danych, dotyczących głównie jego kontaktów z różnymi osobami z grona czołówki ówczesnych teksaskich pionierów. Autor polemizuje z sil-

³⁴ St. Michael's Catholic Church 1866—1966 Centennial, San Antonio [po 1966].

³⁵ Do serii błędów, jakie zawarł w swej pracy B. Kuźmiński, *Polskie nazwy na mapie świata*, Warszawa 1967 (por. rec. podpisanego [w:] „Czasopismo Geograficzne”, 1968, z. 4, s. 471—473) dodajmy, że i ten autor pominął miejscowość Cotulla, stolicę powiatu La Salle. Nie wspominają o tej miejscowości również E. i F. Lyr a, *Z problematyki polskiego nazewnictwa miejscowości amerykańskich*, „Problemy Polonii Zagranicznej” t. IV, 1964—1965, s. 65—81, przede wszystkim odpowiedni fragment zestawienia na s. 79—80.

³⁶ F. Lyr a, *Język polski w najstarszych osadach polskich w Stanach Zjednoczonych*, „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 563.

